



# MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 2(30) - marzec 2015

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

[www.sp25wroclaw.pl](http://www.sp25wroclaw.pl)



*autor: Tomasz Soróbka (klasa VI b)*

W tym numerze:

### **ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA**

Tydzień Życzliwości

Mikołajki w MultiCentrum

Mikołajki na kręgielni

Mikołajkowa akcja charytatywna

Spotkanie bożonarodzeniowe

Wigilijne spotkania w naszych klasach

Próbny sprawdzian szóstoklasisty

Apel podsumowujący I semestr

Szkło i oko - tajemnica optyki

### **Z NASZEJ BIBLIOTEKI**

Miłośnicy książek

### **NASZE KONKURSY**

Sukcesy uczniów naszej szkoły

Mitologiczne potyczki

Wieża Babel

### **KĄCIK REGENZENTA**

Pinokio - recenzja filmu

Tytus, Romek i A'Tomek

Wielka szóstka

Rywalki - recenzja książki

Wicher - recenzja filmu

### **TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS**

Kolorowe okulary

Wilk, czarownica i panna

Nas sześcioro i kosmiczna inwazja

## **REDAKCJA**

Paulina Omelaniuk - klasa IV c

Zofia Reszka - klasa IV d

Kamil Olejnik - klasa IV e

Iga Chatys - klasa V c

Maja Wudarczewska - klasa VI b

Aleksandra Grzybowska - klasa VI b

Tomasz Soróbka - klasa VI b

Filip Załanowski - klasa VI b

oraz gościnnie uczniowie

### **KLASY III B**

\*\*\*\*\*

### **OPIEKUNOWIE GAZETKI**

Barbara Boreczek-Gietz,

Łukasz Przyczyna

### **WSPOLPRACA**

Katarzyna Kasprzykowska,

Marzena Golub

### **KOŁO DZIENNIKARSKIE**

odbywa się

we wtorki w godz. 13<sup>45</sup>-14<sup>30</sup> w sali 29  
pod opieką pani Barbary Boreczek-Gietz

### **MAIL**

muchoborskie.nowinki@o2.pl

# ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

## Tydzień Życzliwości



W naszej szkole nie tylko świętujemy Dzień Życzliwości, ale też cały Tydzień Życzliwości. Jest to cały tydzień poświęcony życzliwości i przyjaźni. W środę 19 listopada musieliśmy ubrać się na żółto. Miało to przypominać słonecznik, kwiat, który trzyma Życzliwek. W tym dniu cała szkoła była „pomalowana” na ten właśnie kolor życzliwości.

W Tygodniu Życzliwości można było przeprowadzić wywiad z babcią i dziadkiem. Dużo osób się tego podjęło.

Każda klasa robiła także trójwymiarowego Życzliwka z wylosowanych materiałów. Moja klasa V c miała zrobić krasnalą z bibuły. Działała też w tych dniach Życzliwa Poczta. Po raz pierwszy można było napisać życzenia na tablicach. Już po zakończeniu Tygodnia Życzliwości odbył się apel, na którym ogłoszono, kto został wybrany najżyczliwszym nauczycielem i kto najżyczliwszym uczniem w klasie i w szkole.

Tydzień Życzliwości bardzo mi się podobał i czekam na następne święta organizowane przez szkołę.

*Iga Chatys*

Jak co roku w naszej szkole obchodziliśmy Tydzień Życzliwości. Bardzo podobała mi się środa, kiedy wszyscy przyszliśmy do szkoły ubrani na żółto. Nasza klasa w 90% ubrała się na żółto. Wybieraliśmy w klasie najżyczliwszego ucznia i najbardziej życzliwego nauczyciela. Została nim pani Boreczek. Było wiele braw.

*Kamil Olejnik*

Niedawno był Tydzień Życzliwości. 24 listopada odbył się apel, na którym zostały przedstawione najżyczliwsze osoby. W szkole i w poszczególnych klasach. Apel prowadziła pani Aleksandra Laskowska- Szatan, która organizowała Tydzień Życzliwości. W naszej klasie wygrał Maciek, a najżyczliwszym nauczycielem w szkole pani Barbara Boreczek-Gietz. Był też konkurs na Życzliwka. Wtedy klasy robiły krasnalą Życzliwka z różnych materiałów. Ja widziałam zrobionego z balonów i drugiego z folii aluminiowej.

*Zosia Reszka*



W mojej klasie tydzień Życzliwości nie różnił się aż tak bardzo od innych dni. W środę 19 listopada większa część klasy przyszła ubrana na żółto. Ja ubrałam koszulkę brata.

Ogólnie ten tydzień był interesujący. Moje koleżanki (Marysia, Zuzia i Natalka) zrobiły krasnalą Życzliwką z folii aluminiowej. Jest naprawdę bardzo ładny. Siedzi na krzeselku i ma żółtego kwiatka w ręku.

Apel na zakończenie Tygodnia Życzliwości był ciekawy. W naszej klasie najżyczliwszą osobą została wybrana Patrycja. Zwyciężyła jednym punktem z Kingą. Najżyczliwszym nauczycielem została pani Boreczek.

W tym roku po raz pierwszy zostały wystawione tablice, na których można było napisać życzliwe życzenia lub po prostu życzliwe zdania. Były przeróżne! Ktoś napisał „Lubię kluski”.

Ogólnie Tydzień Życzliwości był bardzo fajny.

*Paulina Omelaniuk*



Tydzień Życzliwości w naszej klasie wyglądał tak: dostaliśmy zadanie, musieliśmy zrobić z bibuły Życzliwką. Było to trudne zadanie, ale daliśmy sobie radę. Nasz Życzliwek miał szkielet z kartonu, a jego sukienka była obklejona kwiatkami, które zrobiliśmy na godzinie wychowawczej.

Dobrym pomysłem w Tygodniu Życzliwości była także tablica życzeń. Prawie każdy uczeń napisał piękne życzenia. Najbardziej jednak podobała mi się środa, kiedy mieliśmy ubrać się na żółto. Niestety, nasza klasa nie osiągnęła dobrego wyniku. Tradycyjnie już wybieraliśmy najżyczliwszego ucznia w naszej klasie i najżyczliwszego nauczyciela.

*Hanna Krassowska*



## Mikołajki w MultiCentrum

„Mikołajki” były okazją do tego, by wraz z naszą klasą V c wybrać się na wycieczkę.

5 grudnia pojechaliśmy do MultiCentrum czyli interaktywnego Centrum Edukacji na Placu Teatralnym. Poznaliśmy tam wynalazki sławnego renesansowego malarza, architekta, matematyka a także filozofa - Leonarda da Vinci. Usiedliśmy na czerwonych pufach przypominających wielkie Emenemsy i oglądaliśmy prezentację o artyście. Dowiedziałam się z niej przeróżnych ciekawostek dotyczących twórczości Leonarda. Między innymi, że czołg zaprojektowany przez tego genialnego inżyniera, a później stworzony w rzeczywistości nie jeździł. Dlaczego? Sądzi się, że Leonardo specjalnie „unieruchomił” czołg, na wypadek, gdyby w czasie wojny dostał się w ręce wroga. Oglądaliśmy także przepiękne obrazy i wynalazki twórcy. Okazało się, że da Vinci był tak dobrym projektantem, że wymyślał rzeczy, które po zbudowaniu nawet w dzisiejszych czasach wymagały tylko niewielkich poprawek i działały bardzo dobrze.

Po prezentacji dobraliśmy się w grupy. Naszym zadaniem było zbudowanie z klocków k'nex najróżniejszych wynalazków. Po jakimś czasie budowania, przekładania i myślenia udało się nam stworzyć kilka ciekawych rzeczy. Ja wraz z przyjaciółkami zrobiłam windę, chłopcy zrobili most a jeszcze ktoś skonstruował maszynę, która tak naprawdę nie miała nazwy. Po budowaniu każdy oczywiście chciał zrobić sobie zdjęcie ze swoją budowlą czy wynalazkiem. Dzień ten bardzo mi się podobał dzięki ciekawostkom, o których już wcześniej wspomniałam, ale także dzięki temu, że wspólnie z przyjaciółmi „tworzyliśmy” coś nowego prawie jak Leonardo da Vinci.

*Iga Chatys*

## Mikołajki na kręgielni



8 grudnia wraz z klasą IV b byliśmy w kręgielni. Było fantastycznie. Wszyscy byliśmy ciekawi, które torowiska nam przydzielą, a torów było dużo. Kiedy barierki poszły w górę, zaczęła się gra.

Wszyscy z nas mieli strike'i lub spare'y. Kule były ponumerowane w zależności od wagi. Najcięższa kula miała numer 15. Po kręglach przebraliśmy się i zrobiliśmy sobie zdjęcie przy choince.

Następnie wjechaliśmy windą na wieżę widokową w Sky-Tower. Winda poruszała się tak szybko, że niektórym z nas pozatykały się uszy. Z góry był widok zapierający dech w piersiach. Ludzie wyglądali jak mrówki, domy jak pudełka, a auta jak zabawki.

Później poszliśmy do McDonald's. Tam opychaliśmy się niezdrowym jedzeniem (ale jakim pysznym!): hamburgerami, cheeseburgerami i pieczonymi kurczakami.

Z pełnymi brzuchami wróciliśmy do szkoły na ostatnie dwie lekcje. Wycieczka była super!

*Oskar Skórniewski (klasa IV e)*



## Mikołajkowa akcja charytatywna

W dniach 6 i 7 grudnia 2014 roku odbyła się mikołajkowa charytatywna akcja w Centrum Handlowym Magnolia Park. W tych dniach uczniowie z różnych szkół, w tym z naszej, kwestowali chodząc z puszkami i pominkami świątecznymi. Każdy, kto wrzucił pieniążka mógł wybrać sobie jedną z wielu ozdób świątecznych. Łącznie na kiermaszu świątecznym (stoisko Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci) i kwestowaniu zebrano 3302.68 zł. Pieniądze przeznaczone zostaną na rehabilitację podopiecznych Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci.

A oto historia Hospicjum. Wszystko zaczęło się od pomysłu doktora Waldemara Gołębiowskiego, który zorganizował w 2002 roku Zespół Wyjazdowej Opieki Paliatywnej Akademickiego Szpitala Klinicznego. Postępujący rozwój Hospicjum i zwiększanie się liczby chorych spowodowało, że od 1 września 2009 przekształcił się we Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci. Powiększony został dotychczasowy personel o pielęgniarkę, pielęgniarza i lekarza. Pozyskano nowy sprzęt (przede wszystkim samochody, po to by jeździć do swoich pacjentów) i zmieniono organizację pracy, zwiększając dwu- a nawet trzykrotnie liczbę wizyt u pacjentów na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska. Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci jest jedynym hospicjum dziecięcym w całym naszym województwie. Jest domowe, a to znaczy, że nieuleczalnie chore dzieci są w swoich domach i to do nich przyjeżdżają lekarze i pielęgniarki. Nieuleczalnie chore dziecko, ale też dziecko po nieszczęśliwym wypadku (np. samochodowym). W dniu dzisiejszym zespół składa się z: 9 lekarzy, 14 osobowego personelu pielęgniarskiego, 59 rehabilitantów (poprzez ćwiczenia, masaże i rehabilitację pomagają w zmaganiu się z chorobą), 3 psychologów i kapelana (ksiądz).

Fundacja „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci” została powołana w 2007 w celu zdobywania pieniędzy (przez akcje charytatywne, kwestowanie, akcją Pola Nadziei, zbieranie nakrętek itp.) na działalność hospicjum. Idea Fundacji i wolontariuszy działających na jej cel to „pomóż nam pomagać”.

*Maria Benetkiewicz*

## Spotkanie bożonarodzeniowe

12 grudnia w naszej szkole odbyło się Spotkanie Bożonarodzeniowe.

Reprezentanci wszystkich klas sprzedawali własnoręcznie zrobione ozdoby świąteczne. Wybór ozdób był bardzo bogaty, wśród nich znalazły się: makaronowe, marcepanowe, styropianowe i orzechowe choinki, papierowe gwiazdy, torby świąteczne, kartki świąteczne, obrazki i ozdoby na choinkę itp..

Stołówka natomiast zamieniła się w pięknie przyozdobioną kawiarenkę. W niej można było skosztować przepysznych ciast, ciasteczek i babeczek.

Na spotkaniu panowała miła i świąteczna atmosfera.

*Maria Benetkiewicz*



# Wigilijne spotkania w naszych klasach

*w klasie IV e*

W piątek 12 grudnia 2014 roku nasz wychowawca - pan Łukasz Przyczyna, zorganizował nam wigilię klasową. Przed rozpoczęciem wigilii nasza klasa miała przedstawienie świąteczne w języku angielskim.

Po występie wychowawca zabrał nas do naszej sali. Wszyscy zaczęli układać swoje napoje, owoce oraz słodczyce wszelkiego rodzaju na jednym stole. Wychowawca pomagał nam układać i przesuwać stoły. Gdy stoły były gotowe, zaczęliśmy brać jedzenie z pierwszego stołu i układaliśmy je na pozostałych wraz z serwetkami i kubeczkami. Gdy przyszli nasi goście (rodzice i rodzeństwo) i zajęli miejsca, wszyscy zaczęli rozmawiać i jeść.

Po posiłku śpiewaliśmy świąteczne piosenki np. „Choinka” i „Czerwona gitara”. Potem dwie dziewczynki poszły na korytarz poświęcić granie kolęd na flecie. Kiedy wróciły zaczęły grać na flecie kolędy, a dorośli wraz z resztą dzieci śpiewali kolędy.

Po wigilii dzieci podzieliły się chętnie swoimi wrażeniami. Dla przykładu Wiktoria Warmuz mówiła, że najbardziej podobało się jej śpiewanie kolęd, a gdy spytałam się Madzi Banaś mówiła, że najbardziej zachwycona była wykonaniem dawnej piosenki „Czerwona gitara”. Każdemu uczniowi podobało się coś innego.

W trakcie wigilii doszła do nas pani Kostro - nasza wychowawczyni z klas I-III. Po wigilii wszyscy się rozeszli, a kilka osób zostało żeby posprzątać klasę.

*Kamila Łuczyszyn*



*w klasie V c*

19 grudnia w mojej klasie odbyła się Wigilia. Każdy z nas miał w niej swój udział. Na początku odłożyliśmy ciasta i inne przysmaki, które przynieśliśmy i zaczęliśmy przygotowywać wielki stół wigilijny na 27 osób.

Kiedy wszystko było gotowe, a „dania” stały na stole, pani wychowawczyni złożyła nam wszystkim życzenia. My też życzyliśmy jej spokojnych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Potem wszyscy rozdaliśmy sobie opłatki.

Następnie zaczęła się biesiada. Każdy z nas przyniósł coś dobrego na klasową wigilię. Najpierw zajadaliśmy pyszny barszcz z uszkami, a po barszczu zaczęły królować ciasta, owoce i napoje.

Przy okazji dobrze się bawiliśmy, rozmawialiśmy i śmialiśmy się. Spotkanie nie przebiegało według jakiegoś scenariusza, ale było spontaniczne. I dlatego było okazją do tego, by jeszcze lepiej się poznać.

Szkoda, że Wigilia trwała tak krótko. Ale jak wiadomo, wszystko co dobre, szybko się kończy. Po spotkaniu wigilijnym posprzątaaliśmy salę i pożegnaliśmy się. Miło wspominać ten czas i mam nadzieję, że Wigilia innych klas też była udana.

*Iga Chatys*

## Próbnny sprawdzian szóstoklasisty

17 grudnia w naszej szkole odbył się próbnny sprawdzian szóstoklasisty. Dzień wcześniej nauczyciele przypomnieli nam, że mamy się ubrać na galowo, wziąć czarny długopis i przyrządy geometryczne.

Następnego dnia, kiedy przyszedłam do szkoły, na pierwszym i drugim piętrze na prawie każdych drzwiach była kartka z nazwiskami uczniów, którzy będą pisać w tych salach. Niektórzy uczniowie mieli klasy tylko dla siebie. Mnie przypadła sala nr 42.

Równo o 8<sup>45</sup> pani Iwona Szydełko po kolei z listy wyczytywała osoby, które miały wylosować karteczkę z numerem ławki. Następnie należało zapamiętać numer, odłożyć karteczkę, wziąć swoją wizytówkę z kodem i numerem pesel, zostawić w specjalnym pudełku klucz lub telefon i usiąść w wylosowanej ławce w odpowiednim rzędzie.

Kiedy wszyscy byli już na miejscu, pani Szydełko i pan Tomasz Surtel przypomnieli zasady, a potem rozdali testy. Gdy wszyscy wpisali swój pesel i byli już gotowi, pan Surtel zapisał na tablicy godzinę rozpoczęcia i zakończenia, a my mogliśmy otworzyć sprawdziany.

Na początku części polonistycznej był tekst i parę zadań do niego. Pozostałe zadania były zamknięte, oprócz dwóch ostatnich, w których należało napisać wypracowanie. Na końcu każdej strony było przypomnienie o przeniesieniu odpowiedzi na kartę.

Druga część, czyli matematyczna, też składała się z zadań zamkniętych i z trzech otwartych na samym końcu. Kiedy minął czas przeznaczony na sprawdzian, mogliśmy odłożyć długopisy i sprawdzić czy poprawnie przenieśliśmy odpowiedzi.

Następnie, po zebraniu kartek przez nauczycieli, mieliśmy wziąć nasze rzeczy i udać się na 50-minutową przerwę. Kiedy się skończyła nikt już nie miał przy sobie przyborów

geometrycznych, tylko czarny długopis. Został przeprowadzony ten sam wchodzenia do sali, a kiedy byliśmy w ławkach nauczyciele przypomnieli zasady i rozdali testy, na których też mieliśmy wpisać swój pesel.

Rozpoczęła się druga część sprawdzianu. Pierwsze parę zadań było na słuch, a reszta do zaznaczania. Tym razem wszystkie były zamknięte, a na dole kartki była ta sama informacja o przenoszeniu odpowiedzi. Wszyscy skończyli przed czasem.

Niedawno mogliśmy obejrzeć nasze próbnne sprawdziany. W mojej klasie dwóch uczniów napisało test polonistyczny i matematyczny na maksymalną ilość punktów, a ja zdobyłam 39 na 41. Żałuję tylko, że to nie był prawdziwy sprawdzian szóstoklasisty.

*Maja Wudarczewska*

### Apel podsumowujący I semestr

Po feriach 9 lutego w poniedziałek odbył się w naszej szkole apel podsumowujący pierwszy semestr. Na trzeciej godzinie lekcyjnej klasy IV-VI spotkały się w sali gimnastycznej. Na początku apelu Pani Wicedyrektor przeczytała wyniki klasyfikacji semestralnej. Następnie zostali wyczytani uczniowie z najlepszymi wynikami ze swoich klas.

W klasach IV-VI aż 79 uczniów osiągnęło średnią co najmniej 4,75 i wzorowe lub bardzo dobre zachowanie.

Najlepszą uczennicą w tym semestrze jest Weronika Tarnawska z VI b, która uzyskała średnią 5,52.

*Maria Benetkiewicz*

## Szkiełko i oko tajemnica optyki

W grudniu pojechałam z klasą do Humanitarium. Jest to centrum nauki i jednocześnie zabawy. My akurat trafiliśmy na wystawę „Szkiełko i oko - tajemnica optyki”. Bardzo mi się podobało.

Najpierw pani podzieliła nas na 3 grupy. Moja grupa poszła na początku do laboratorium. Tam staliśmy się detektywami próbującymi odkryć kryminalną zagadkę. Pisaliśmy zaszyfrowane wiadomości, używając tylko i wyłącznie soku z cytryny, następnie badaliśmy odciski palców zostawione na różnych przedmiotach, a na sam koniec zostało nam już tylko znaleźć przestępcę.

Po zabawie w laboratorium trafiliśmy do magicznego, naukowego labiryntu, w którym mogliśmy się dowiedzieć np. jak to jest być w kalejdoskopie? Jak to się dzieje, że widzimy? Jak działa laserowa harfa?

Po skończonych zajęciach w labiryncie mogliśmy sami zacząć zwiedzać wystawę w Humanitarium. W głównej części można było dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, ale przede wszystkim mieliśmy do czynienia z iluzją. Mogliśmy np „stracić głowę”, nauczyć się latać na miotle, zobaczyć kran, który „lata”, porozmawiać przez „bardzo nowoczesny telefon”.

Było też wiele innych atrakcji, o których już wam nie powiem. Jeśli chcecie je poznać odwiedźcie Humanitarium we Wrocławiu. Wycieczka bardzo mi się podobała. Dzięki niej dowiedziałam się wiele o fizyce i optyce. Polecam każdemu, w każdym wieku, nawet maluchom!

*Iga Chatys*

## Z NASZEJ BIBLIOTEKI

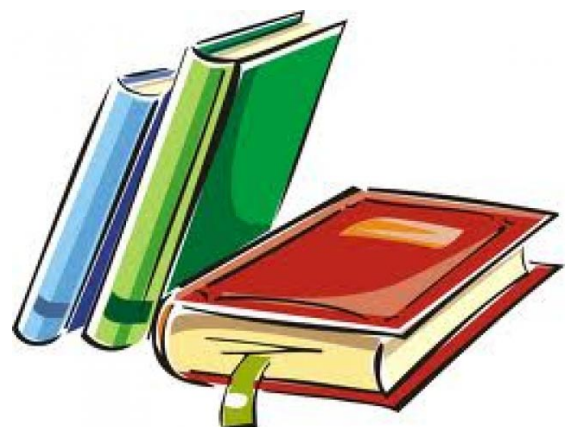
### Miłośnicy książek konkurs

Już po raz trzeci biorę udział w konkursie „Miłośnicy książek” odbywającym się w naszej bibliotece szkolnej. Zasady konkursu są proste, w ciągu całego roku szkolnego musimy przeczytać osiem książek, a potem w wyznaczonych terminach, podanych na tablicy przed czytelnią, napisać test z wiedzy, sprawdzający znajomość przeczytanej książki.

Zwykle w każdym etapie można zdobyć maksymalnie dziesięć punktów. Test składa się najczęściej z ośmiu pytań zamkniętych i dwóch otwartych. Jeżeli w danym dniu nie będzie was w szkole, możecie napisać go w innym, wyznaczonym terminie, lecz trzeba wcześniej skontaktować się z panią, która jest odpowiedzialna za organizację konkursu.

Jeśli nie chcecie brać udziału w całym konkursie, ale chcecie sprawdzić się i napisać test, wystarczy poprosić w danym dniu o niego panią Marzenę Golub i na teście napisać „lektura”. Potem możecie podejść do pani bibliotekarki i zapytać się, jaki wynik otrzymaliście. Na razie można było napisać testy z czterech książek. Zachęcam wszystkich uczniów, i tych młodszych, i tych starszych, do udziału w konkursie „Miłośnicy książek”.

*Maja Wudarzewska*



## NASZE KONKURSY

### Sukcesy uczniów naszej szkoły

Dolnośląski Konkurs

**z Dolny Ślączek**

*laureat*

w części matematycznej i humanistycznej

Błażej Konwant (klasa VI c)

*finaliści*

Weronika Tarnawska (klasa VI b)

Agata Belczyk (klasa VI c)

Samorządowy Konkurs Nastolatków

**„Ośmiu Wspaniałych”**

w kategorii Ósemeczka

*wyróżnienie*

Klaudia Dolasińska (klasa VI c)

Międzyszkolny Konkurs

**„Kocham Cię Francjo”**

*I miejsce*

drużyny z klasy VI a

Mateusz Gawroński - kapitan,

Wiktoria Kubera, Mateusz Bochenek,

Mikołaj Kasprzak, Piotr Mamet

**Mistrzostwa Wrocławia**

**Igrzysk Młodzieży Szkolnej**

**w Minikoszykówce Chłopców**

*II miejsce*

skład drużyny

Kajetan Krzak, Filip Raszeja,

Błażej Konwant, Jakub Stryz,

Piotr Górecki, Michał Dryja,

Tomek Soróbka, Łukasz Maciejewski,

Adrian Lenartowicz, Marcel Dybek,

Michał Naron, Kacper Bogdał,

Michał Micach

**Maraton Matematyczny**

*finaliści*

Błażej Konwant (klasa VI c)

Barbara Sipa (klasa VI c)

Konkurs z lingwistyki matematycznej

**„Wieża Babel”**

*I miejsce*

Weronika Tarnawska (klasa VI b)

**Igrzyska Młodzieży Szkolnej**

**w Minikoszykówce Chłopców**

Finał Strefy Zachód

*I miejsce*

**Dolnośląski Konkurs Mitologiczny**

*wyróżnienie*

Zuzanna Mrówka (klasa V b)

**Ogólnopolski Konkurs**

**Grafiki Komputerowej**

**„Zielona ojczyzna”**

*wyróżnienie*

Anastazja Romaszko (klasa IV c)

Miejski Konkurs Plastyczny

**„Husaria – nasza dumą narodową”**

*prace umieszczone na wystawie*

*z okazji Święta Niepodległości*

Anna Dejnak (klasa IV e)

Kinga Duziak (klasa IV e)

**„Alfik matematyczny”**

*wyróżnienie*

Maja Domagała, Tymoteusz Bem,

Paulina Krawiec, Magdalena Ciesielska,

Błażej Szymański, Milena Soboń,

Marta Drelichowska



## Mitologiczne potyczki

W grudniu 2014 roku odbył się w naszej szkole I etap konkursu mitologicznego. Jak sama nazwa wskazuje uczestnicy konkursu musieli wykazać się wiedzą na temat legend o bogach i bohaterach greckich.

Uczniowie, którzy uzyskali najwięcej punktów w lutym przystąpili do II etapu konkursu. Sama dumnie brałam w nim udział. Pisałam go w bibliotece szkolnej razem z resztą uczestników. Szczerze, trochę się denerwowałam. Gdy pani rozdała nam kartki, okazało się, że konkurs ma formę testu wyboru. Na napisanie konkursu miałyśmy (gdyż nie było tam żadnych chłopców) 30 minut. Niektóre pytania były trudne, np. Czego muzą była Melpomena? Oczywiście, jak pisał Jan Parandowski, była ona muzą tragedii, córką Zeusa i tytanidy Mnemosyne, w sztuce przedstawiana zwykle jako kobieta oparta o skałę, z maską tragiczną w ręce i wieńcem z winorośli na głowie.

I choć konkurs był na wysokim poziomie, większość uporała się z pytaniami i wszyscy oddali kartki zdecydowanie przed czasem. Jak się później okazało w III etapie konkursu mitologicznego reprezentować nas będą dziewczyny z V b. Gratulujemy!

Ten konkurs bardzo mi się podobał. Dzięki niemu poznałam mnóstwo ciekawych historii i opowieści o starożytnej Grecji, gdyż by przygotować się do niego, trzeba było przeczytać książkę Jana Parandowskiego „Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian”. Uważam mitologię grecką za bardzo urozmaiconą, niezliczona ilość bogów, bóstw, herosów, potworów, nimf przewija się w mitologicznych historiach. Wiele z tych historii nawet we współczesnym świecie nie straciły swojej aktualności, opowiadając o męstwie, odwadze i miłości.

*Iga Chatys*

## Wieża Babel

Konkurs lingwistyki matematycznej „Wieża Babel” organizowany jest przez Fundację Matematyków Wrocławskich przy Instytucie Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego.

W eliminacjach szkolnych, które miały miejsce 18.12.2014, wzięło udział 23 uczniów. Uczniowie zmierzali się z odnajdywaniem wskazanych głosek w wyrazach, umieszczaniem liczb w porządku alfabetycznym, działaniami zapisanymi za pomocą cyfr bengalskich oraz wyrazami w języku esperanto. Dla szóstoklasistów była to okazja do zmierzania się z zadaniami podobnymi na testach preferencji językowych w ramach rekrutacji do gimnazjów.

Do zdobycia było 50 pkt. Najlepsze wyniki uzyskali: Weronika Tarnawska z klasy VI b (34 pkt), Michał Waluś z klasy IV c (33 pkt) oraz Lidia Radziszewska z klasy VI b (32 pkt) i reprezentowali oni naszą szkołę w finale konkursu.

Trochę mniej punktów zdobyli: Mateusz Bochenek z klasy VI a (29 pkt), Tomasz Soróbka z klasy VI b oraz Kamil Olejnik z klasy IV e (25 pkt). Pozostali uczestnicy osiągnęli wyniki nie większe niż 18 pkt.

Ze względu na zasięg konkursu, który obejmował całe nasze województwo oraz pojedyncze szkoły z innych województw (z Tych, Warszawy, Oświęcimia i Zabrza) rozgrywki finałowe miały miejsce w sobotę 14 lutego 2015 roku w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego. Wzięło w nim udział 135 uczniów.

Naszą szkołę, pod moją opieką, reprezentowali: Weronika Tarnawska i Lidia Radziszewska z klasy VI b oraz Michał Waluś z klasy IV c.

Tym razem uczniowie zmierzali się z liczbami w języku malajskim, estońskimi czasownikami i godzinami w języku hindi. Po części konkursowej wysłuchali wykładu „Czy matematyka mówi językiem rozumu” prof. Anny Turuli z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Weronika Tarnawska z klasy VI b zajęła w finale I miejsce. Lidia Radziszewska osiągnęła wynik 40/90 pkt., a Michał Waluś - 43/90 pkt.

## KĄCIK REGENZENTA

### Pinokio recenzja filmu

Popularna bajka Carlo Collodiego doczekała się współczesnej ekranizacji. Film przedstawia historię wymyślonego przez ubogiego Dżepetta drewnianego pajacyka, który za sprawą magii przeistacza się w chłopca. Ożywiona zabawka sprawia ojcu wiele kłopotów wychowawczych. Chłopiec ucieka z domu i przeżywa liczne, momentami groźne, przygody.

Spotyka na swej drodze osoby, które namawiają go do złych rzeczy. Początkowo ulega ich namowom i ponosi za to kary (traci złote monety, zamienia się w osła). Jednak z czasem zaczyna rozumieć, jakim jest egoistą i całkowicie się zmienia.

Jest to pouczający film, oparty na klasycznej bajce, gdzie dobro walczy ze złem, by w końcu zwyciężyć.

Duże wrażenie robią ładne zdjęcia i dobry dubbing. Polecam.

*Weronika Matyła*



17 grudnia klasy IV i V miały „zakaz wstępu” do szkoły, gdyż w tym dniu pozostali uczniowie z klas szóstych pisali próbny sprawdzian szóstoklasisty. By im nie przeszkadzać „niepiszący” opuścili szkołę i wybrali się w różne miejsca.

Ja wraz z moją klasą udałam się do kina Nowe Horyzonty na film „Wielka szóstka”. Film bardzo mi się podobał.

Opowiadał on o chłopcu - geniuszu, czwórce jego przyjaciół i robotcie, którzy chcą odnaleźć złoczyńcę.

Trudno ten film krótko opisać. Jest wielowątkowy, dużo się w nim dzieje, fabuła jest ciekawa. Oglądając go na pewno się nie zaśnie, tym bardziej, że również animacja filmowa i muzyka jest bardzo dobra.

Cieszę się, że wyszliśmy gdzieś z klasą. Takie wyjścia zawsze umacniają nasze znajomości. Wszystkim, koleżankom i kolegom, którzy byli w kinie, film bardzo się podobał. Ci, którzy do kina nie poszli, niech żałują.

*Iga Chatys*

### Tytus, Romek i A'Tomek

Komiks, który chcę wam polecić to „Tytus, Romek i A'Tomek”. Bohaterem jego jest mała [Tytus], która pragnie zostać harcerzem. Romek i A'Tomek pomagają Tytusowi. Drużynowy przydziela im trudne zadanie - każe im coś zarobić. Dlatego A'Tomek wymyślił, by ze starego domu zrobić „Welodron”, w którym jeździ się na rowerach.

Historie Tytusa są bardzo śmieszne. Komiksy się szybko czyta, historie są barwne, śmieszne i czasami dziwne. Dlatego gorąco je polecam.

*Zosia Reszka*

## Rywalki recenzja książki

America Singer jest piątką i należy do kasty artystów. Mieszka w Karolinie w państwie Illei, w którym rządzi król i królowa.

Ami ma już plany na przyszłość, lecz nagle na drodze stają jej Eliminacje. Co kilkadziesiąt lat, gdy książę wchodzi w wiek dojrzałości, z każdego stanu jest losowana jedna dziewczyna i ma zaszczyt pojechać do królewskiego zamku i wziąć udział w wyścigu o zostanie królową.

America nie zamierza nawet zgłaszać się do wstępnego losowania, ale w końcu dzięki namowom wielu osób, wypełnia formularz zgłoszeniowy. Kiedy w końcu następuje długowyczekiwane ogłoszenie wyników, okazuje się, że to Ami została jedną z trzydziestu pięciu kandydatek! Musi zostawić w Karolinie wszystko, co jest jej bliskie i jechać do pałacu.

Na miejscu okazuje się, że wśród rywalek znajdzie i przyjaciółki i wrogów oraz że ma szansę zaprzyjaźnić się z księciem Maxonem.

Co z tego wyniknie? Czy nieszczęśliwe wspomnienia powrócą? Czy America dostanie się do Elity? Tego dowiedzie się z tej fantastycznej książki autorstwa Kiery Cass!

Według mnie opowieść jest bardzo ciekawa i wciągająca. Jeżeli ktoś już ją czytał i się mu spodobała, w sprzedaży są kolejne tomy: „Elita”, „Jedyna” i „Książę i gwardzista”.

*Maja Wudarczewska*

## Wicher recenzja filmu

Przed feriami cała moja klasa pojechała do kina Nowe Horyzonty w ramach projektu „Kino, szkoła, kultura”. Jest to projekt skierowany do uczniów i nauczycieli. Obejrzeliśmy film produkcji niemieckiej pt. „Wicher” reżyserii K. von Garniera opowiadający o wakacjach pewnej nastolatki i o jej pasji.

Bohaterka filmu Mika w niczym nie jest dobra, nawet jej przyjaciółka nie bardzo wie, jak ją podnieść na duchu. Pod koniec roku szkolnego Mika podczas kłótni z koleżanką przez przypadek podpala samochód swojego nauczyciela. Jej rodzice nie wiedzą co robić. W końcu decydują się wysłać córkę na wakacje do babci, z którą od dłuższego czasu nie mają prawie żadnego kontaktu.

Mika trafia do prowadzonej przez babcię stadniny. Babcia nie tylko hoduje konie, ale przede wszystkim trenuje młode zawodniczki. Nastolatka pewnego razu trafia w stajni na boks konia o imieniu Wicher, z którym po pewnym czasie się zaprzyjaźnia. Nie rozumie tylko dlaczego wszyscy boją się konia i mówią, że jest niepotrzebny. Widząc cierpienie Wichra dziewczyna wypuszcza go na dwór. Koń ucieka na podwórze dawnego pracownika babci, który kiedyś też był trenerem.

Mika spędza potajemnie czas z koniem. Po pewnym czasie dziewczyna decyduje się wziąć udział w zawodach i pokazać wszystkim, że Wicher nie jest bezużyteczny. Jej trenerem zostaje pan Kaan.

Po filmie mieliśmy zajęcia dotyczące produkcji filmu. Rozmawialiśmy o scenariuszu, montażu, zdjęciach, ekipie filmowej i o tym, że każdy może spróbować sił w roli reżysera. Później wróciliśmy do szkoły.

Jeżeli kiedykolwiek wasza klasa będzie mogła wyjść do Kina Nowe Horyzonty na podobne zajęcia, nie zostawajcie w szkole, ponieważ takich wartościowych filmów nigdzie indziej nie zobaczycie.

*Maja Wudarczewska*

# TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

## Kolorowe okulary

Amanda jak co dzień wstała z samego rana, przebrała się w czarny mundurek i pomaszerowała na dół do kuchni. Mama nałożyła jej coś biało-szarego na talerz, a ona po spróbowaniu stwierdziła, że to jajko. Potem wsiadała razem z tatą do czarnego auta i pojechała do szkoły. Wszystkie dzieci ubrane były na czarno i miały czarne lub białe włosy. Dziewczynka miała lekcje z nauczycielami, którzy byli inaczej od siebie ubrani, lecz nadal na czarno, biało lub szaro. I tak było dzień w dzień.

Pewnego razu Amanda miała tego dosyć i usiadła na czarnej ławce w parku. Wpatrywała się w słońce, które było aż tak białe, że przez chwilę wydawało jej się, że ma kolor kojarzący się z wakacjami i z cytrynami. Zachciała, żeby wszystko na świecie miało przynajmniej inny odcień.

Nagle przeszła obok niej staruszka, która miała bardzo czarne włosy, szatę w odcieniu słońca i chustę, w bardzo dziwnym kolorze. Z worka wypadł jej kamyczek. Nie był ani biały, ani szary ani czarny. Amanda pomyślała, że przypomina niebo, sama nie wiedziała skąd ma to skojarzenie. Natychmiast chwyciła kamyk i podbiegła do tajemnicznej staruszki.

- Proszę pani! - wołała. - Wypadło to z pani worka.

Staruszka odwróciła się, zmrużyła oczy i zaczęła jej się przyglądać, ale po chwili jak gdyby nigdy nic powiedziała:

- Oj, dziękuję ci, co chwile mi coś wypada. - po czym wzięła swoją własność. - Jak masz na imię?

- Amanda. - odpowiedziała nieśmiało dziewczynka.

- Amando, chciałabyś widzieć świat kolorowy?

- spytała tajemniczo staruszka.

- Oczywiście. - odrzekła, ale po chwili dodała smutnym głosem - Lecz to chyba niemożliwe.

- Wszystko jest możliwe – staruszka uśmiech-

nęła się.

- Pokaż mi swoje okulary.

Amanda odrobinę zdziwiona podała jej swoje okulary w czarnych oprawkach. Staruszka, a raczej czarodziejka, wyciągnęła różdżkę, wypowiedziała cichutko zaklęcie i stuknęła w okulary trzy razy. W tej chwili wszędzie pojawiły się isierki, niebieskie, czerwone, zielone, pomarańczowe, różowe, fioletowe...

Amanda sama nie wiedziała skąd zna te wszystkie nazwy. Nagle wszystko się rozplynęło i widziała przed sobą staruszkę, która oddała jej okulary.

- Nie ma za co. - powiedziała z uśmiechem na ustach, po czym poszła dalej szarą drogą.

Amanda zaczęła oglądać okulary z boku i z góry, lecz one wyglądały tak jak wcześniej. Już myślała, że to jakiś kawał, lecz zobaczyła, że przez szkła jakoś dziwnie wszystko widać. Nałożyła je i nie mogła uwierzyć w to co zobaczyła. Niebo było niebieskie, trawa zielona, ławka brązowa, słońce żółte... To było niesamowite. Wydawało się, że okulary wciągnęły isierki wyczarowanie przez czarodziejkę. Chodziła tak po całym parku, a jak wróciła w to samo miejsce zobaczyła Emilkę na ławce, chyba była smutna. Amanda zaczęła jej się uważnie przyglądać. W rzeczywistości jej najlepsza przyjaciółka miała kremową cerę, brązowe piegi, rude włosy i zielone oczy.

- Co się stało? - zapytała się po chwili Amanda.

- Chciałabym, żeby świat nie był taki... - odpowiedziała smutnym głosem Emilia, po czym spojrzała na koleżankę. - Czemu twoje oczy są w kolorze nieba?

- Musisz coś zobaczyć - powiedziała tajemniczo Amanda, usiadła obok Emilii, ściągnęła okulary i podała je przyjaciółce.

*ciąg dalszy nastąpi...*

*Maja Wudarczewska*

## Wilk, czarownica i panna

W pewnym odległym królestwie panowała ostra zima. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że trwała ona od wielu, wielu lat. Tak naprawdę, to nikt już nie pamiętał, kiedy się zaczęła. Mieszkańcy tej krainy przyzwyczaili się do wiecznego zimna, częstych zadymek śnieżnych i ostrego mrozu.

Królestwem tym rządził król, który posiadał jednego syna. Władca był bardzo sprawiedliwy, dbał o swój lud i wzbudzał szacunek innych krain. Następcę tronu szkolił w jeździe na koniu, władaniu mieczem i zachęcał do brania udziału w turniejach rycerskich. Królowi bardzo zależało, żeby księżę w przyszłości był równie dobrym władcą.

W kraju o którym opowiadamy mieszkały, również dwa stare, znane rody.

Pierwszym z nich, ród Dobrosławów miał opinię ludzi szlachetnych, czyniących dobro i był powszechnie lubiany. Ród ten posiadał rozległe ziemie nadane przez króla za zasługi dla kraju w dawnych wojnach. Niestety długa zima doprowadziła ród prawie do nędzy (wiecznie zmarznięte pola nie dawały plonów i nie było z nich żadnego dochodu). Ród Dobrosławów miał na wydaniu córkę: wysmukłą, złotowłosą pannę z pięknymi zielonymi oczami. Była odważna, potrafiła świetnie jeździć konno i bardzo lubiła zwierzęta. Mówiono, że rozumie ich mowę.

Drugi ród – Mściwojów miał opinię tajemniczych, skrytych i dziwacznych ludzi. Wzbudzał strach i szacunek okolicznej ludności. Nikt nie pamiętał, jak to się stało, że rodzina Mściwojów stała się zamożna, na dodatek pomimo mrozów i braku plonów, opływali w dostatki. Właścicie z każdym rokiem wydawali się bogatsi. Chodziły słuchy, że posiadają wielką bibliotekę pełną magicznych ksiąg. Na dworze Mściwojów od przeszło 25 lat wyrastał młodzieniec. Niestety zamiast zażywać świeżego powietrza i szkolić się w sztukach walki jak przystało na rycerza, przebywał on całe dni w bibliotece studiując zakazane księgi. Ta ciekawość odbiła się na jego urodzie. Miał niezdrową cerę i marną posturę.

Ziemie obu rodów leżały obok siebie. Wkrótce pojawiła się plotka, że Dobrosławowie chcą ratować ród od upadku oraz z troski o przyszłość swojej jedynej córki postanowili wydać ją za syna Mściwojów.

Tymczasem któregoś mroźnego poranka na dworze Dobrosławów pojawił się dorodny młodzieniec. Traf chciał, że zgłosił się do pracy akurat wtedy, gdy stary koniuszy oddał ducha i brakowało osoby do zajmowania się licznymi końmi. Poprosił o pracę i niezwłocznie ją dostał.

Córka Dobrosława zaintrygowana przybyszem poczęła do niego przychodzić. Widać było, że chłopak zna się na koniach i nie boi się ciężkiej pracy. Panna zatroskana o los zwierząt w czasie tak srogiej zimy często zaglądała do stajni i tak zaczęli ze sobą rozmawiać i się spotykać. Oboje zauważyli, że mają bardzo dużo tematów do omówienia. Młodzieniec był mądry i pracowity, a dziewczyna bardzo samotna.

I tak właśnie rozpoczęła się przyjaźń między panną z rodu Dobrosławów, a zwykłym człowiekiem pracującym przy koniach. Szybko przyjaźń przeobraziła się w szczerą miłość, co się nie spodobało rodzinie Mściwojów. Bardzo liczyli na ten ślub, bo choć mieli bogactwo, to nie byli rodziną prawdziwie szlachecką, nie posiadali herbu nadanego przez króla za zasługi w wojnach. Gdyby ich syn pojął za żonę córkę Dobrosławów staliby się prawdziwymi szlachciami i mieliby prawo wysyłać dzieci i wnuki na dwór królewski na naukę.

Należało jak najszybciej pozbyć się nowego przybysza. Sprytna żona Mściwoja postanowiła poszukać rozwiązania problemu w tajemniczej bibliotece. Długimi, pożółkłymi palcami przewracała karty zmurszałych ksiąg przez wiele godzin. W końcu znalazła odpowiednie zaklęcie. Rozentuzjasmowana pobiegła przygotowywać składniki potrzebne do rzucenia uroku.

Następnego dnia wydarzyły się bardzo dziwne rzeczy...

Skoro świt córka Dobrosławów jak zwykle

## Wilk, czarownica i panna

pobiegła do stajni na spotkanie z ukochanym, ale go nie zastała. Szukała i szukała. Przeszukała stajnię, dwór i budynki dla służby. Zaczęła rozpytywać ludzi o to czy go widzieli, ale nikt nie mógł sobie nikogo takiego przypomnieć. Tak jakby młody przybysz nigdy nie istniał. Zalamana dziewczyna wybiegła ze dworu szukać ukochanego w pobliskim lesie. Gdy biegła pod jej stopami chrząścił śnieg. Musiała wymijać zamrożone kałuże, aby się nie poślizgnąć. Nagle... zatrzymała się. Cały świat był cichy i zimny. Żadna gałązka się nie poruszała, żaden ptak nie śpiewał. Tak jakby wszystko zapadło z dnia na dzień w głęboki sen. Zaczął przysyć śnieg. Dziewczyna przestała odczuwać jak płynie czas, wydawało się jej że dwór, stadnina i budynki dla służby znajdują się gdzieś hen daleko. Pomimo, że okolica była znajoma, tajemnicze drzewa wzbudzały lęk i czuło się w powietrzu grozę. Jednak pokonując strach ruszyła przed siebie. Po wielu godzinach wędrowania, zmęczona, wystraszona i zziębnięta chciała wrócić do domu. Niestety, w ciemności zabłądziła. Ostatecznie, doszła do jakiegoś drzewa i pod nim się rozpląkała. Wkrótce mróz ukołysał ją do snu.

Zbudził ją gorący oddech na policzku. Znajdowała się koło wzgórza, którego w nocy zapewne nie zauważyła. Słońce powoli wschodziło zza drzew. Wszędzie panowała głucha cisza. A obok niej ogrzewając ją swym gorącym oddechem stał ogromny, biały wilk. Zobaczyła, że ma niebieskie oczy, tak jak wybrane jej serca. Dziewczyna znieruchomiała i czekała. Wilk po chwili przemówił ludzkim głosem:

- Nie lękaj się. Jestem Twoim ukochanym zaklętym w wilka. Urok rzuciła na mnie stara matka Mściwoja. To czarownica. To ona zaklęciami doprowadziła ich ród do bogactwa. Energię i magię potrzebną do powiększenia ich skarbu bierze z siły matki ziemi. Dlatego w królestwie panuje wieczna zima. Ale robi to już od tak dawna, że każdy następny czar może wywołać niespodziewane skutki. Gdy zapragnęła mnie zamienić w wilka, znowu musiała użyć życiodajnych sił

ziemi, ale urok był słaby, dlatego mogę mówić ludzkim głosem. Wiedźma już zużyła prawie całą energię i nie starczyło jej na rzucenie pełnego czaru. Możesz odwrócić urok, który na mnie rzucili Mściwoje.

- Zrobię, co tylko zechcesz – odpowiedziała dziewczyna.

- Aby zaklęcie przestało działać, musisz zgładzić złą wiedźmę – powiedział wilk.

- Ale jak to zrobić?

- Działaj o własnych siłach. Wiem, że jesteś mądra i odważna. Na pewno dasz sobie radę. Trafisz do swojego dworu kierując się na południe – warknął wilk i zniknął.

Dziewczyna odwróciła się i pobiegła do domu obmyślić sekretny plan. Gdy siedziała i zastanawiała się jak wykonać polecenie ukochanego, zaczęła sobie dokładnie przypominać wnętrza dworu Mściwojów. I nagle wpadła na pewien pomysł. Wyszepiała cicho:

- To się może udać.

Po czym udała się do dworu czarownicy.

Pod osłoną zmroku weszła do siedziby Mściwojów. Idąc ciemnymi korytarzami czuła w powietrzu narastającą grozę. Struchlała ze strachu mijając kolejne wypełnione bogactwami, ciemne, olbrzymie komnaty. Najmniejszy szelest przyprawiał ją o mocne bicie serca. W końcu zobaczyła znajome drzwi do pokoju żony Mściwoja. Po cichutku nacisnęła złotą klamkę i wślizgnęła się do środka. Najlepszą kryjówką wydało jej się miejsce za ciężką kotarą osłaniającą ogromne okna. Gdy poczuła się już bezpieczna, rozejrzała się dokładnie dookoła. Po każdej ścianie pięły się w górę rzędy książek na bogato rzeźbionych regałach. Pokój był ciemny, duszny i zdawał się nie mieć sufitu. W jednym rogu komnaty stało w złotej ramie, duże zwierciadło odwrócone taflą do ściany.

Po chwili do pokoju wkroczyła ciężkim krokiem żona Mściwoja i zamknęła za sobą drzwi. Na to tylko czekała ukryta dziewczyna, która szybko do niej podbiegła.

- Znam twój sekret, już nie będziesz szkodzić

## Nas sześcioro i Kosmiczna Inwazja część 2

ludziom w królestwie! To ty rzuciłaś klątwę na mojego ukochanego! Nie jesteś godna swoich bogactw! Gdy król dowie się o twoim prawdziwym obliczu, na pewno wygna cię z kraju i pozbawi wszystkich dóbr! – krzyknęła dzielna córka Dobrosława.

- Ty głupia dziewczyno! Nie powinnaś była tu przychodzić. Teraz za to zapłacisz! – wycedziła przez zęby wiedźma.

Oczy rozjarzyły jej się czerwonym blaskiem, postać spowiła zielona mgła i zaczęła coraz głośniej mamrotać niezrozumiałe słowa.

Panna nieznacznie przesunęła się w stronę lustra, po czym gwałtownie je odwróciła dokładnie w momencie gdy czarownica rzucała na nią czar. Strumień magii uderzył o taflę zwierciadła i odbił się z hukiem w stronę niegodziwej kobiety, która zamieniła się w lodowy posąg.

Gdy zły czar został przełamany, córka Dobrosława stwierdziła, że znajduje się w małej chatce na bagnistej łące. A gdy wyszła na zewnątrz zobaczyła resztę rodziny Mściwojów pracujących na roli jak zwykli chłopci. Cały świat zazielenił się i rozświergotał śpiewem ptaków. Na murawie wyrastały kolorowe kwiaty. Drzewa i krzewy pokrywały się wiosennym kwieciami.

Panna ruszyła w drogę powrotną do domu. Pod lasem zobaczyła biegnącego ku niej młodzieńca. Padli sobie w objęcia. Następnie ruszyli do rodziny Dobrosławów.

Tymczasem, ku ich zdumieniu, zobaczyli, że przed dworem stała wielka, złota karetka. Okazało się, że był to król poszukujący swego syna, którego wysłał w świat na nauki. Kiedy sprawiedliwy władca dowiedział się jak złamano czar rzucony na jego dziecko i cały kraj, wzruszony zgodził się na ślub zakochanej pary, a rodzinę Mściwojów wygnał poza granice królestwa. Tymczasem młoda para żyła i władała krainą długo i szczęśliwie.

*Zosia Thornborrow*



Po weekendzie uczniowie i nauczyciele wrócili do swych obowiązków. Co prawda wolno było korzystać tylko z parteru i drugiego piętra, ale nauka jako tako była. Wszyscy normalni, lekko zszokowani. Tylko przewodniczący szkoły był jakiś taki... dziwny. Jakby nieobecny.

„Hm... to jakieś podejrzenie z tym Filipem” - myślał Jacek, bowiem kolegował się z przewodniczącym szkoły.

- Cześć Filip. - zagadał go na przerwie obiadowej. - Wszystko dobrze? Wydajesz się... smutny.

- Eee... chyba... - powiedział Filip znów jakoś tak, jakby nie wiedział, co mówi.

- Niedługo gimnazjum, co?

- No, przedszkolaki... - uśmiechnął się Filip.

Jacek skrzywił się. „Przedszkolaki, co? Co gimnazjum ma do 4-latków?” - pomyślał Jacek.

- No, dobra... To ja idę, do zobaczyska. - powiedział kolega przewodniczącego

I Jacek poszedł pod salę 115, tam ma angielski.

Gosia, siostra bliźniaczka Jacka, zaciekała się rozmową brata z przewodniczącym.

- I co? Jest normalny? - spytała podekscytowana.

## Nas sześcioro i Kosmiczna Inwazja część 2

- Nie, nie jest normalny! Taki nieobecny, z głową zdecydowanie daleko stąd!

- Ale co na to wskazuje? - wtrąciła się Anita czekająca na polski, który jest w sali obok.

- Bo Filip, wiesz który, jest dziwny. Zapytałem go, czy u niego wszystko dobrze, bo wydaje się smutny, a ten zastanowił się i odpowiedział „chyba”. A gdy go spytałem „Niedługo gimnazjum, co?” to odparł „No, przedszkolaki”. Czy to ma sens? I cały czas jest jakby nieobecny. Czy to przez tamte potwory? Może jakiś wtedy został i zaatakował Filipa? Kto wie...

Wtedy trójka szóstoklasistów zauważyła, że całą ich rozmowę słyszały, nie kto inny jak Paulina i Marysia.

- Skąd wy tu...? - spytała zdezorientowana Gośka.

- Przechodziłyśmy i zobaczyłyśmy was... - zaczęła Paulina – I ja też zauważyłam, że Filip jest inny. Eee... dziwny i tyle.

- Tak, racja – dodała Asia, która właśnie podeszła do nich.

- No to jesteśmy w komplecie- zaśmiała się Anita.

Wtedy właśnie Filip stanął w kącie korytarza szkolnego i wyjął bardzo dziwne urządzenie z kieszeni spodni.

- Co to takiego, nowy iPhone? - zdziwiła się Asia.

- Raczej nie... Czy to jest trójkątne? - zdziwił się Jacek.

- Eb bab dut ip – powiedział kosmicznym głosem przewodniczący samorządu szkolnego.

- To kosmita! - krzyknął Jacek.

Filip poparzył na Jacka lśnącymi oczami.

- Jip. - syknął.

- Boję się, co on mówi? Czy „jip” to twoje imię w jego języku?

- Nie wiem, ale też się boję - zadygotał Ja-

cek.

Filip podeszedł do Asi.

- Nie jestem kosmitą, panienko Joasiu, panienko Anitusiu, panienko Paulinusi i panienko Marysiuniu. Jestem zwykłym paniczem, tak jak drogi kolega Jacuś.

I odszedł, a Jacek prychnął

- Pomyliły mu się epoki, ha ha – stwierdziła Asia. - Teraz nie mówi się, że jesteśmy panienkami, a ty, Jacku, nie jesteś paniczem. Chyba myśli, że jest tysiąc osiemset któryś, ha ha...

Wtedy przed Pauliną przeszedł jakiś pierwszoklasista niosący mleko.

Paulina je zabrała i powiedziała maluchowi:

- To jest niezdrowe, ja wezmę. - i głupio się uśmiechnęła. Chłopczyk poszedł dalej ze smutną miną. Paulina podeszła do Filipa, a piątka jej przyjaciół patrzyła wyczekująco

- Co robisz, panienko Paulinusi? - zdziwił się Filip.

- Pomyliły ci się epoki, paniczu – odpowiedziała i wylała na niego mleko!

Wtedy coś wyskoczyło z Filipa! Filip prawie zemdlał. To „coś”, co było przyczyną dziwnego zachowania Filipa wyskoczyło przez uchylone okno. Filip patrzył na korytarz i uczniów zdezorientowany i zszokowany.

Podeszła szóstka przyjaciół.

- No i co, czeka nas kolejna przygoda? - popatrzyli przez okno. Poszli. Nikt nic nie tłumaczył Filipowi, bo ten raz, dwa doszedł do siebie. Tylko to dziwne urządzenie... ale to chyba inna historia.

*ciąg dalszy nastąpi*

*Paulina Omelaniuk*